

Szanowni Państwo !

W związku z rocznicą wyzwolenia Krotoszyna spod okupacji niemieckiej chciałbym przypomnieć okoliczności związane z wydarzeniami sprzed 71 lat.

Krotoszyn został zajęty przez Niemców 3 września 1939 roku. Okupacja oznaczała dla Polaków: wysiedlenia, aresztowania, roboty przymusowe, obozy koncentracyjne czy śmierć.

Ale początek 1945 roku zapowiadał zmiany, na wschodzie ruszyła ofensywa radziecka. Polacy z satysfakcją obserwowali chaos, jaki zapanował wśród Niemców, którzy w popłochu opuszczali miasto w mroźne styczniowe dni. Niektórzy przypominali sobie własną gehennę na zapełnionych uciekinierami drogach w 1939 r.

Powstałe w czasie okupacji w Krotoszynie struktury konspiracyjne Polskiego Państwa Podziemnego zostały poważnie osłabione przez aresztowania w 1944 roku. A kilku przywódców zostało straconych w Żabikowie - im to właśnie jest poświęcona tablica na krotoszyńskim Ratuszu. Aresztowani też zostali duchowni, a w Dachau zamordowano biskupa Michała Kozala, obecnie błogosławionego i patrona Krotoszyna. Odbudowy podziemia zbrojnego na przełomie 1944 i 45 roku podjął się ppor. AK Władysław Kędziński - p.o. komendanta Obwodu AK Krotoszyn. Kędziński utworzył oddział liczący ok. 80 żołnierzy, a Leon Broda zorganizował kolejarzy.

Władze niemieckie nie wierzyły chyba, że Rosjanie tak szybko się tu zjawią, bo dopiero w nocy z 19 na 20 stycznia wyjechał pierwszy pociąg ewakuacyjny z Krotoszyna. 21 stycznia nie było już właściwie w mieście niemieckiej ludności cywilnej.

W nocy z 22 na 23 stycznia policja ewakuowała się, także większość kolumn Wehrmachtu opuściła miasto 23 stycznia. Nieliczne siły niemieckie zorganizowały punkty oporu w kierunku wschodnim, m.in. w rejonie ulic: Ostrowskiej, Ceglarskiej i Grzegorzewskiej. Natomiast gdy 23 stycznia wieczorem, około 17.00 -17.30, otrzymali informację, że ulicą Ostrowską posuwają się czołgi radzieckie, likwidując wysunięte stanowiska w mieście, Niemcy rozpoczęli wycofywanie.

W kolumnie tej był jeden czołg „Pantera”, kilka samochodów pancernych i piechota – ogółem ok. 100 żołnierzy. Wycofująca się kolumna na ulicy Kobylińskiej dostała się w ogień czołgów radzieckich i zmieniała trasę, zmierzając przez Baszków i Kobylin do Leszna.

Czołgi radzieckie po zniszczeniu napotkanych punktów oporu opuściły miasto. Wtedy do akcji wkroczyli mieszkańcy Krotoszyna, kolejarze Leona Brody obsadzili dworzec, aby uniemożliwić zniszczenie urządzeń kolejowych.

Ppor. Władysław Kędziński skupił przy sobie grupę mieszkańców, utworzył Komendę Garnizonu Krotoszyn, obierając za siedzibę koszary „Kościuszki” - zabezpieczał koszary, wysyłał patrole na przedpola miasta i tworzył stanowiska obronne, aby przeszkodzić wejściu do miasta cofającym się żołnierzom Wehrmachtu.

Teraz jednak poważnym zagrożeniem dla miasta stały się o wiele większe siły złożone z częściowo rozbitych improwizowanych oddziałów, które po połączeniu w rejonie Sieradza w **tzw. „wędrujący kocioł”**, omijając Kalisz, wycofywały się na zachód. Po drodze przez 3 dni próbowały bezskutecznie wejść do Ostrowa, obronionego przez mieszkańców. Groźba zajęcia Krotoszyna była bardzo poważna. Niemcy szukali przede wszystkim paliwa, żywności i możliwości odpoczynku. Krotoszyńscy obrońcy, pozorując duże ugrupowanie, skłonili Niemców do omijania miasta.

W nocy z 23 na 24 stycznia silny oddział obsadził cegielnię i flokownię (płatkarnia). Rano grupa 17 osób, dowodzona przez Antoniego Gałęckiego, udała się w kierunku cegielni, aby wyjaśnić sytuację i zająć stanowiska na nasypie torów kolejowych Krotoszyn – Ostrów. Podczas wymiany ognia, w czasie próby podważenia się, aby osiągnąć dogodną pozycję, zginęli od broni maszynowej nieprzyjaciela (nieдалеко ul. Sowińskiego):

Antoni Gałęcki – 31 lat,

Antoni Klimczak – 21 lat,

i wkrótce zmarł z odniesionych ran **Kazimierz Chyba – 21 lat.**

Następnie Niemcy zwrócili się w kierunku dworca kolejowego, bronionego przez oddział Leona Brody. Wtedy z trudnej sytuacji obrońców wybawił czołg radziecki, który znalazł się przypadkowo w Krotoszynie - zniszczył stanowiska w cegielni i flokowni i spowodował wycofanie się Niemców.

Na placu boju pozostali obrońcy miasta, którzy nie dopuścili do jego zajęcia. Był to duży sukces mieszkańców Krotoszyna.

O przezorności i realizmie dowódców konspiracji świadczy fakt, że wchodząc do walki i współpracując z armią radziecką, nie ujawnili swojej przynależności do Armii Krajowej, wystąpili pod nazwą „Komenda Garnizonu Krotoszyn”.

Kończąc, chciałbym zaznaczyć, że wszystkim ludziom zaangażowanym w latach wojny i okupacji winniśmy pamięć i szacunek, a tym bardziej tym, którzy oddali za wolność swoje młode życie.